

ks. Jan Turkiel

DZIAŁANIE BOGA W HISTORII NA PRZYKŁADZIE 2 KRL 3,1-27

Biblijni autorzy natchnieni dostrzegają w dziejach ludzkich działanie Boga. Historia, każdy jej epizod, w ich ujęciu ma sens i cel religijny. Bóg jest tym, który przewyższając wszelkie zawilości życia, spowodowane występками ludzi, realizuje swój plan zbawienia wobec narodu wybranego. Plan, który polega nie tylko na objawieniu Słowa, w teofaniach, poprzez usta proroków, czy w osobie Jezusa Chrystusa, ale przejawia się też w sposób dynamiczny w historii. Prawdę tę potwierdza Sobór Watykański II¹.

Również dziś, czytając Pismo Święte, starajmy się odczytywać historię biblijną jako znak istnienia i działalności Boga. Często jednak działanie Boga opisane na kartach Pisma Świętego wydaje się nam nieuchwytnie. Dopiero głębsze wczytanie się w dany fragment tekstu, pozwala nam odkryć ingerencję Boga w historię narodu wybranego. Przykładem tego może być epizod opisany w 2 Krl 3,1 - 27.

„Mesza, król Moabu, był hodowcą trzód i dostarczał królowi izraelskiemu sto tysięcy owiec i wełny ze stu tysięcy baranów. Lecz po śmierci Achaba król Moabu zbuntował się przeciw królowi izraelskiemu” (2 Krl 3,4 - 5). Tak rozpoczyna się opis wojny, w której z jednej strony wzięła udział koalicja izraelsko-judejsko-edomska, a po drugiej stronie stanął Moab. Cały opis tej wojny zawarty jest w 2 Krl 3,4 - 27.

Początek tego epizodu z dziejów narodu wybranego, jak również opis jego przebiegu, wydawać by się mogło, bardziej nadaje się do opracowań traktujących o historii Izraela i Judy, niż do Pisma Świętego.

Wczytanie się w treść opisanej historii 2 Krl 3,1 - 27 pozwoli nam jednak dostrzec prawdę o ingerencji Boga w dzieje narodu wybranego. Taką prawdę zamierzał przedstawić Autor Natchniony.

Aby móc głębiej wnikać w prawdy zawarte w interesującym nas rozdziale 2 Krl 3,1 - 27, podzielmy opisaną historię na części:

- Przygotowanie do wojny (3,6 - 8),
- Marsz wojsk przez pustynię (3,9 - 10). Zabłądzenie, brak wody, zwątpienie,
- Prorok Elizeusz, cud (3,11 - 20),
- Opis zwycięstwa nad Moabitami (3,21 - 25),
- Oblężenie Kir - Chareszet (3,26 - 27a),
- Odstąpienie wojsk izraelskich od zdobywania miasta (3,27b).

Zanim zaczniemy analizować przebieg wydarzeń składających się na opis wojny z Moabem, powiedzmy krótko o przyczynie tej wojny. Był nią bunt króla Moabu przeciwko królowi izraelskiemu. Konkretnym przykładem zależności było dostarczanie królowi izraelskiemu stu tysięcy owiec i wełny ze stu tysięcy baranów (3,4) istniało więc poważne obciążenie gospodarcze Moabu. Jego król zbuntował się przeciwko tej niesprawiedliwej zależności, wykorzystując śmierć Achaba, króla izraelskiego. Liczył zapewne na chaos w Izraelu po śmierci władcy oraz osłabienie państwa po walkach z Aramejczykami, o których wspomina 1 Krl 22. Król Jotam zbiera siły w Izraelu, oraz postanawia wciągnąć do koalicji Judę, na którą również napadli Moabici (2 Krn 20,1). Zwróćmy teraz uwagę na zastanawiające fakty.

Wojnę planuje król Izraela (3,7). Drogę do Moabu wybiera jednak król Judy (3,8), król judzki wybiera drogę wbrew logice. Po pierwsze, ma ona wieść przez terytorium jego kraju. Wiemy, z jakimi konsekwencjami dla danego kraju jest związany przemarsz wojsk idących na wojnę. W tamtych czasach sprawy te były oczywiście znacznie mniej uregulowane niż dzisiaj. Król Judy okazał tu ponadto daleko idące zaufanie, gdyż wojny izraelsko-judejskie² toczyły się niemal nieustannie i chwilowy sojusz przeciw Moabitom wcale nie musiał okazać się trwały. Wpuszczenie wojsk Izraela w głąb kraju było dość ryzykowne. Wadą drogi wybranej przez króla judzkiego Jozafata było też to, że była ona dłuższa, odpadał więc element zaskoczenia, czyli słabiej zorganizowanej obrony Moabu (zaznaczyć jednak trzeba, że według tzw. steli Meszy, znalezionej w 1868 r. w Dibon, północna granica Moabu była silnie ufortyfikowana. Przy okazji — tu jeszcze jeden dowód na to, że Pismo Święte przekazuje obraz epoki, w której powstawało — stela Meszy, choć nie wspomina o wojnie z Izraelem, potwierdza jednak, że Mesza był uzależniony od państwa izraelskiego).

Złą stroną tej drogi było też to, że prowadziła przez pustynię (na zachód od Morza Martwego). Jest to droga trudna, wyczerpująca, szczególnie, gdy idzie nią wielu ludzi. W tym wypadku tak było. Tempo marszu przez pustynię jest znacznie wolniejsze. Brak wody stwarza liczne problemy zaopatrzeniowe, a surowy klimat wyczerpuje siły ludzi i zwierząt. Trudno przypuszczać, aby po długim marszu w tak trudnych warunkach wojska koalicji zdolne były skutecznie walczyć. Dlatego decyzja o wyborze trasy zachodniej wydaje się nieprzemyślana. Można jej wybór tłumaczyć chęcią wciągnięcia Edomu do koalicji, ale zwróćmy uwagę, że o ile Joram pyta Jozafata o zdanie, to o Edomie nie ma ani słowa, jakby jego udział w wojnie był czymś oczywistym. W istocie Edom był zależny od Judy. Można dłuższą i trudniejszą drogę tłumaczyć zgromadzeniem przez Moab sił na wschodniej granicy, ale przeczy temu wiersz 3,21. Zadziwiające wydaje się również, czemu król Izraelski nie próbował wpłynąć na zmianę decyzji Jozafata, być może nie chciał zrażać sojusznika.

„Zatem wyruszyli w drogę: król izraelski, król judzki i król Edomu” (3,9). Stało się to, czego można było się spodziewać. Zabrakło wody dla wojska i bydła, które szło z wojskiem jako aprowizacja (3,9). Wojsko skazane było na zagładę, bądź z pragnienia, bądź z ręki Moabu, który miałby ułatwione zadanie przy

ataku. Zdaje sobie z tego sprawę Joram, gdy narzeka: „Oto Jahwe zwołał tych trzech królów, aby ich wydać w ręce Moabu” (3,10). Dlaczego jednak Edomici zabłądzili, choć przecież przechodzili przez swoje tereny? Dlaczego krążyli po pustynnych drogach przez siedem dni? (przypomnijmy, że liczba siedem oznaczała w starożytności doskonałość lub całość, dlatego błądzenie przez siedem dni oznaczało poważne zagubienie). Nasuwa się tu myśl, że Edomici, będący w zмовie z Moabem, celowo wprowadzili w błąd wojska izraelsko-judzkie. Mogą na to wskazywać dalsze wiersze: 3,22 - 23; 3,26. Wróćmy do tego problemu nieco później.

Reakcja króla izraelskiego Jotama na zaistniałą sytuację jest bardzo gwałtowna. Cytowane już były jego słowa, które podaje 3,10. Zwróćmy jednak uwagę na to, że choć król powołuje się na zrządzenie Jahwe, wiara jego była czysto formalna. Są to czasy, kiedy w Izraelu powszechny jest kult Baala, a Jotam „trwał w grzechach Jeroboama (...) i nie odstąpił od nich” (3,3). Grzech Jeroboama polegał właśnie na kulcie złotego cielca jako symbolu Boga Jahwe w Betel i Dan (1 Krl 12,28 n). Zauważmy też, że przed wyruszeniem na wojnę król nie pyta Boga, czy ma zaatakować Moab³. Zawołanie więc Jotama (3,10) jest tylko powiedzeniem formalnym, nic nie znaczącym.

Reakcja króla Jozafata jest natomiast reakcją wskazującą na to, że wierzy on głębiej, że nie jest tylko formalistą, jeśli chodzi o jego stosunek do Boga. Również z innych fragmentów Biblii, m.in. 2 Krn 17,3 wiemy, że Jozafat starał się o poszanowanie dla prawa Bożego w podległym mu kraju. Dlatego naturalne dla króla judzkiego są słowa: „Czy nie ma tu proroka Jahwe, abyśmy przez niego zasięgnęli rady Jahwe?” (3,11). Odpowiedź pada z ust sługi króla izraelskiego: jest taki prorok⁴. To Elizeusz, niegdyś sługa proroka Eliasza⁵. Następne stwierdzenie króla Jozafata znów potwierdza jego wiarę. Król mówi: „On (prorok) ma słowo Jahwe” (3,12). Uznaje zatem realną obecność i działanie Boga wśród ludzi, objawiającego swe zamiary poprzez słowo. Królowie zstąpili⁶ więc do proroka. Elizeusz nie udziela jednak odpowiedzi, lecz zwraca się bezpośrednio do króla Jotama: „Cóż ja mam do ciebie, a ty do mnie? Idź do proroków ojca twego, do proroków twojej matki” (3,13). Prorok odsyła go więc do wieszczów jego rodziców⁷, choć, jak zostało zaznaczone w 3,2 Jotam „usunął stelę Baala, którą zrobił jego ojciec” Elizeusz daje w ten sposób do zrozumienia, że choć król nie popełnia jawnego bałwochwalstwa, serce jego tkwi nadal w religii pogańskiej (por. także 3,3). Jotam jednak nie ustępuje, lecz domaga się odpowiedzi na pytanie, czy Bóg chce wydać trzech królów w ręce Moabu? (3,13). Tutaj możemy się już doszukiwać reakcji osoby, która mimo słabej wiary i popełnianego zła zaczyna uznawać zrządzenia Boga. Prorok nakazuje przyprowadzić harfiarza i zaczyna prorokować, przekazując słowo Boga. Jego odpowiedź Jotamowi zawarta jest w wierszach 3,14 nn. Prorok zapowiada, że Bóg⁸ uczyni cud, bo choć nie będzie ani wiatru, ani deszczu, wykopane przez Izraelitów doły wypełnią się wodą (3,17). Zastanówmy się przez chwilę nad znaczeniem tego cudu. Zaczynamy powoli dostrzegać, że choć wyprawę zorganizował król izraelski, decydującą rolę zaczyna w tej historii spełniać Bóg, który ma moc ingerować w porządek

przyrody i w sposób cudowny. Da wodę spragnionym na pustyni wojskom. Wobec działania Boga, Jotam — człowiek, słabej wiary, może być tylko biernym uczestnikiem wydarzeń. Król izraelski jest na tyle nieważny, że nawet prorok Elizeusz udziela mu odpowiedzi „ze względu na króla Judy” (3,14). Prorok „nie widziałby” Jotama, tak jak nie widział jego wiary. Przyjęta natomiast została wiara Jozafata. Teraz widać, że Jozafat spełniał rolę pośrednika Boga wobec Jotama, wyprowadzając go na pustynię. Na pustyni zaś pośrednikiem staje się Elizeusz — prorok. Możemy zauważyć, że spełnienie się prorockiej zapowiedzi cudownego zaopatrzenia w wodę jest dla Jotama znakiem istnienia i działalności Boga. Skoro Bóg przez proroka zapowiada cud i rzeczywiście ma on miejsce, to najwyraźniej Bóg Izraela jest Bogiem prawdziwym. Znak ten ma zatem pogłębić wiarę króla Jotama. Jozafatowi natomiast cud ten w takim wymiarze był niepotrzebny, gdyż wierzył on cały czas w Boga. Cud ten posiada jeszcze dwa inne aspekty: pierwszy z nich jest jasny. Bóg daje wodę w sytuacji — po ludzku sądząc — bez wyjścia. Ratuje w ten sposób wojsko od śmierci z pragnienia. Drugi aspekt tego cudu jest jeszcze ciekawszy. Bóg wyda Moab w ręce koalicji, krzyżując tym samym plany Edomu i Moabu, które zakładały zniszczenie wojsk izraelsko-judzkich (sygnałem tego planu było niezrozumiałe krążenie przez siedem dni po pustyni — 3,9). Należy się spodziewać, że Moabici i Edomici liczyli na to, że brak wody stanie się przyczyną walk między Judą i Izraelem wskutek wzajemnych pretensji i podejrzeń o spowodowanie trudnej sytuacji a przede wszystkim kłótni przy rozdziale resztek wody. Zwróćmy uwagę, że kiedy Moabici zobaczyli z oddali wodę czerwoną jak krew (gdy Bóg uczyniwszy cud dał wodę wojskom koalicji) nie pofatygowali się sprawdzić, co się stało, lecz będąc pewnymi, że: „królowie powycinali się nawzajem, uderzywszy jeden na drugiego” (3,22 - 23) zaczęli atak. Taki brak ostrożności jest charakterystyczny dla ludzi pewnych siebie. A przecież ludzie pustyni, a takimi byli Moabici, musieli wiedzieć, że woda może zmienić kolor w zależności od tego, jak jest oświetlona przez słońce.

Autor natchniony zwraca na to uwagę: „Kiedy rano wstali i kiedy słońce rozbłysło nad wodami” (3,22). Musieli też zdawać sobie sprawę z tego, że ziemia tamtejszych okolic posiada czerwone zabarwienie (świadczy o tym choćby sama nazwa „Edom” — niektórzy wywodzą ją od hebrajskiego „adam” czyli „czerwony”). Niesione przez wodę pył i piasek mogły robić wrażenie rozlanej krwi. Widzimy więc bardzo wyraźne aspekty Bożego działania w zwykłych wydarzeniach historii:

- cud ma nawrócić Jotama, unaoczniając bezpośrednio wszechmoc Bożą,
- cud ma pokazać, w sensie pozytywnym, że to Bóg decyduje o wszystkim, choć ludzie mają własne plany,
- Bóg uratuje jedność Izraela i Judy, tak bardzo zagrożoną zarówno w tej konkretnej sytuacji, jak i w ogóle w epoce wojen i podziałów religijnych,
- bez względu na odstępstwo Izrael pozostaje narodem wybranym przez Boga, który w swej wierności troszczy się o niego⁹,
- cud niweczy zamiary Edomu i Moabu, które chciały zniszczyć wojska Izraela i Judy.

Potwierdzeniem takiego rozumowania może być drugie proroctwo Elizeusza, które mówi: „A jeszcze to mało w oczach Jahwe, wyda bowiem Moab w ręce wasze” (3,18). To już zapowiedź nie tyle doraźnego wybawienia od klęski, lecz zmiany sytuacji politycznej regionu. Zwycięstwo nad Moabem oznaczać mogło dłuższy okres pokoju, poprawę sytuacji gospodarczej, może nawet miałyby wpływ na ewentualne zjednoczenie państwa? W każdym razie nie byłoby tylko kwestią prestiżu, choć i ten liczyłby się bardzo. Proroctwo to jednak posiada obok wspomnianego wyżej aspektu jeszcze jeden. Ma ono szczególne znaczenie dla Jotama, do którego Bóg chce dotrzeć, aby rozbudzić wiarę. Gdy rowy wypełniły się wodą według zapowiedzi, Jotam mógł bowiem sobie tłumaczyć, że Bóg uczynił ten cud ze względu na Jozafata. Pamiętał przecież o słowach Elizeusza: „... gdybym nie miał względu na Jozafata, króla judzkiego, to ani bym na ciebie nie zważał, ani bym na ciebie nie spojrział” (3,14). Zwróćmy uwagę, że cud miał miejsce „w porze składania ofiary pokarmów” (3,20)¹⁰. Ofiara ta składana była w Jerozolimie, a więc w królestwie Jozafata. Jotam mógł więc uważać, że Bóg wejrzał na ofiarę Judy i stąd cud wody. Teraz, po tej drugiej zapowiedzi Boga, już nie zostało mu nic innego jak uwierzyć w Boga. Szczególnie, że ta zapowiedź (o oddaniu Moabu w wasze ręce — 3,18), dotyczy tak bardzo Jotama. On przecież tę wyprawę planował, był jej powodzeniem najbardziej zainteresowany.

W czasie dramatycznych wydarzeń, rozgrywających się na pustyni, Moabici organizują obronę, obstawiając zachodnią granicę kraju (3,21). Podejmują jednak przedwczesny atak (3,24) i przegrywają potyczkę. Woda, która ratuje wojska koalicji¹¹, dla Moabitów staje się znakiem, prowadzącym do zguby. Moabici dostrzegają wodę czerwoną jak krew (3,22). Myślą, że jest to krew wojsk sprzymierzonych, pomiędzy którymi mogło dojść do bratobójczej walki o rozdział wody. Ruszają by zdobyć obóz po rozbitych wojskach, ale ich założenie okazuje się błędne. Ich wojska zostają pokonane przez wojska izraelskie (3,24). Uciekając, pozwolili na wkroczenie wojsk koalicji w głąb terytorium Moabu, zgodnie z zapowiedzią proroka (3,18). Izraelici postępują również według wskazówek zawartych w tym proroctwie (3,19). Bardzo charakterystyczne może okazać się zestawienie: 3,18; 19 - 3,25 a. b. c. d., w którym autor natchniony pokazuje jak Izraelici realizowali polecenie Boga odnośnie zdobycia ziemi Moabitów.

Bardzo charakterystyczne w opisie wojny jest również to, że walczą z Moabitami tylko wojska izraelskie, raz tylko autor wspomina o wojskach Edomu (3,26) i to jako sprzymierzeńcach Moabu. Można to tłumaczyć tym, że była to wojna, w którą był przede wszystkim zaangażowany Izrael (3,5; 3,7). Przeciw niemu ostatecznie zbuntował się Mesza. Juda natomiast brała udział w walkach jako sojusznik, gdyż taka była ówczesna sytuacja polityczna. Patrząc zaś z perspektywy autora natchnionego, Juda była potrzebna Bogu jako ktoś, kto nawróci Izraela, przede wszystkim Jotama (Jozafat — jego plan drogi przez pustynię). Można też wyciągnąć wniosek, że Izrael sam, bez żadnej pomocy zewnętrznej, a nawet mając zdrajców w szeregach koalicji (Edom — 3,26),

zwycięży Moab, bo Bóg tak obiecał (3,18). Przypomina się tu scena z Sdz 7, kiedy to Bóg nakazuje Gedeonowi odprawić zbyt liczne wojska „ażeby się Izrael nie chełpił (...) mówiąc: Moja to ręka wybawiła mnie”. W istocie, Gedeon wraz z trzystu mężami pokonał wtedy wojska Madianitów. Występuje tu ten sam zwrot: „wydaję (lud Madianitów) w twoje ręce” (Sdz 7,8). Tak więc autor natchniony, mówiąc tylko o Izraelu prowadzącym wojnę, chce powiedzieć, że król Jotam uwierzył Bogu i przejawem tej wiary jest ściśle wykonywanie poleceń Boga (3,18 - 19 - 3,25 a.b.c.d.), zaś widowym dowodem jest cud wody i zwycięstwo nad Moabitami.

Izraelici, w pogoni za uciekającymi wojskami Moabu zbliżają się do twierdzy Kir-Chareszet, stolicy Moabu (dzisiejszy El-Kerak). Schronił się w tym mieście również Mesza. Rozpoczyna się oblężenie. Uderzenie Izraelitów jest tak silne, że sytuacja Moabitów staje się tragiczna. Król Moabu zdecydował się zatem na przebiecie do Edomitów (3,25 d - 26). Tym posunięciem rzuca negatywne światło na Edom jako sprzymierzeńca Izraela i Judy¹², oraz potwierdza możliwość istnienia porozumienia między Edomem a Moabem, o którym była mowa wyżej¹³. Próba przebiecia jednak się nie udaje i zdesperowany król Moabitów decyduje się złożyć bożkowi Kamosz ofiarę ze swojego pierworodnego syna – następcy tronu (3,27). Reakcja Izraelitów tak bliskich zwycięstwa jest dziwna. Przerywają oblężenie miasta (3,27). Zanim jednak zastanowimy się nad przyczyną tego posunięcia, zwróćmy uwagę na nakaz dany przez Boga na pustyni: „zburzycie wszystkie miasta obwarowane, wytniecie wszystkie drzewa użyteczne, zasypiecie wszystkie źródła wód, wszystkie zaś pola uprawne spustoszyć narzucając kamieni” (3,19). Przyjrzyjmy się teraz, jak autor przedstawia realizację nakazu Boga: „zburzyli miasta. Każdy rzucił kamień na wszelkie pola uprawne. Zasypali wszystkie źródła wody. Wycięli wszelkie drzewa użyteczne. Wreszcie pozostało tylko Kir-Chareszet, osaczyli je i zaczęli na nie miotać kamienie” (3,25). Jak widzimy, Izraelici dokładnie realizują nakaz Boga. Tak dokładnie, że postępują wbrew przyjętym przez siebie zwyczajom. Prawo Mojżeszowe zabraniało bowiem wycinania drzew owocowych (por. Pwt 20,10 - 20). Bezwzględność postępowania Izraelitów przypomina raczej najeźdźców asyryjskich. Dlaczego więc wycofują się spod Kir-Chareszet ? Przecież i ono miało zostać zniszczone według polecenia Boga: „zniszczycie wszystkie miasta warowne” (3,19). Aby odpowiedzieć na to pytanie, przeanalizujmy wiersz 3,27. Mówi on o ofierze z syna królewskiego Moabitów. Niewykluczone, że spowodowała ona trwogę przed zemstą bóstwa. Wszak kult Kemosza przeniknął do Palestyny jeszcze za panowania Salomona (por. 1 Krl 11,7 - 33 i 2 Krl 23,13). Król Jotam jako spoganialy, uczestniczył być może w kulcie bóstwa, wierzył w jego moc. Możliwe także, że wojska koalicji ogarnęła litość wobec króla Moabu i straszliwie spustoszonej ziemi wobec czego Juda i Edom wystąpiły z koalicji. Dosłowne tłumaczenie 3,27 brzmi: „i stał się wielki gniew przeciw Izraelowi i odstąpili od niego”, potwierdzałoby więc taki powód odwrotu.

Niektórzy tłumaczą to wybuchem epidemii w obozie sprzymierzeńców, czytając hebrajskie kcf „gniew” jako ktb „epidemia” Inni uważają, że Moabici

zdobyli się na rozpaczliwy zryw po stracie następcy tronu. Możliwy jest również atak ze strony innych plemion czy państw. Wiersz 3,27 jest więc niezbyt jasny. Jedno łączy wszystkie przedstawione powyżej wytłumaczenia. Dającą się zauważyć ich cechą wspólną jest brak wiary Jotama w daną przez Boga obietnicę. Zwątpił, że Bóg jest potężniejszy od bożków pogańskich, zważył w Boga, który objawił mu się na pustyni przez proroka. Nie uwierzył w zapowiedzi zwycięstwa nad Moabem. Nie uwierzył też, że Bóg jest w stanie wspomagać go. Myślał, że nie potrafi wygrać, mając za sobą Boga, który nie żąda nic za wyjątkiem wiary? Mimo oczywistych znaków, wiara Jotama okazała się zbyt słaba.

Odpowiedzmy sobie jeszcze na jedno pytanie. Jakie wnioski mógł wyciągnąć Żyd, człowiek narodu wybranego, słuchając tej historii lub czytając ją? Najpierw utwierdzał się w przekonaniu, że Edom nie jest przyjacielem Izraela. Jest wrogiem, z którym trzeba walczyć (zapowiedź konfliktów między tymi dwoma państwami znajdujemy już w Rdz 25,23 w wyroczni, jaką otrzymała Rebeka). Przypomnijmy też, że Edom odmówił przejścia narodowi wybranemu, gdy ten szedł do ziemi obiecanej (w tym okresie Edom był już skonsolidowanym królestwem). Czytamy o tym w Księdze Liczb 20,14-21. Czyż Edom nie sprzymierzył się z Egiptem przeciw Izraelowi, jak mówi 1 Krl 11,14-22? Czyż nie szukał kontaktów z Moabem, aby osłabić Izraela, o czym świadczy powyższa historia wojny? A i Moab: król Moabu wezwał Balaama, aby ten przeklął naród wybrany (por. Lb 22,1-25). Jest to więc próba wzmocnienia świadomości narodowej w i tak podzielonym narodzie.

Następnie odczytujemy sprawę pustyni. Czy Żyd nie mógł skojarzyć wędrówki Izraela i Judy na wojnę poprzez piaski pustyni Negeb z wędrówką przez pustynię Synaju po wyjściu z Egiptu? Przecież i na Synaju i w tym wypadku (też na pustyni) Bóg chciał w sposób szczególny wzmocnić wiarę narodu wybranego. Działo się to wśród ekstremalnych warunków, w których pomocną okazywała się Opatrzność. Po wyjściu z Egiptu Bóg, za pośrednictwem Mojżesza dał Izraelitom wodę. Tu, zapowiadając swoje działanie ustami proroka, ratuje wojsko od śmierci z pragnienia, również zsyłając wodę. Sama woda była przecież przyczyną zguby Egipcjan w czasie pościgu za Izraelitami, tak jak przyczyną klęski Moabitów. Tam było Morze Sitowia, tutaj woda czerwona jako krew (3,22). W obu wypadkach Bóg zapowiadał, że to za Jego sprawą naród wybrany odniesie zwycięstwo, mimo pozornie mniejszych możliwości. Potem — karą za niewierność było błąkanie się po pustyni przez czterdzieści lat, tutaj najpierw zabłądzenie, potem zaś niepowodzenie wojny. Jak widzimy, przez całe to opowiadanie (3,4-27) przewija się bardzo wyraźnie historia wyjścia z Egiptu. Morze Sitowia odpowiada czerwonej wodzie, Pustynia Synaj — Pustyni Negeb, ci sami pozostali przeciwnicy Izraela: Edom i Moab. Bóg zsyła karę za непослушество i brak wiary. Autor natchniony tak przedstawia przebieg wydarzeń, aby przez analogię pokazać przede wszystkim działanie Boga, który chce nawracać, który zbawia, Boga, który troszczy się o królestwo Izraela. Sam je przecież „założył”, gdyż władza królewska, przez czynność namaszczenia króla na „Pomazańca Bożego” ma charakter religijny. Król, jako przedstawiciel Boga

powinien żyć według zasad Bożej sprawiedliwości. Odstępstwo pociągało za sobą karę. Salomon stał się winny rozpadowi królestwa przez niewierność, Jotam, przez słabą wiarę nie zdobył Kir-Chareszet. W ten sposób raz jeszcze objawiła się Izraelitom sprawiedliwość Boga. Zastanawia też zestawienie Mojżesza z Jozafatem. I Mojżesz i Jozafat wyprowadzają Izraela na pustynię. Nie wiedzą, co ich czeka, ale wiedzą, że powinni postępować zgodnie z planami Boga. W chwilach trudnych Jozafat zwraca się do proroka, tak jak Mojżesz zwracał się do Boga. Wiara ich wystawiana jest ciągle na próbę. Izraelici szemrali przeciw Mojżeszowi i odwrócili się od Jedyne go Boga, teraz boją się ofiary, złożonej Kemoszowi. Skutki tego są podobne: Mojżesz za karę nie wszedł do Ziemi Obiecanej (por. Lb 20,12), Jozafat związał się z bezbożnym królem izraelskim Achazem, co spowodowało rozbitcie się jego floty (2 Krn 20,35). Wydaje się, że autor natchniony mówiąc o Jozafacie królu Judy, chciał nawiązać do błogosławieństwa Jakuba (Rdz 49,8-12) ? Jakub zapowiada, że Judę sławić będą pozostałe plemiona, ale można tekst błogosławieństwa odnieść do czasów znacznie wcześniejszych. Wszak okres panowania Jozafata uważa się za jeden z bardziej korzystnych dla państwa Judzkiego. Dbal on o reformę religijną, zapoczątkowaną przez ojca, troszczył się o douczanie ludu w zakresie znajomości Prawa, zreformował sądownictwo. Tak więc, mimo fatalnych czasem posunięć w polityce zewnętrznej, okres jego władzy wydaje się jaśniejszym punktem w historii Judy, która i tak dobrze znosiła niebezpieczeństwa, w porównaniu z Izraelem.

My, którzy czytamy Pismo Święte w XX wieku i dowiadujemy się o wydarzeniach, toczących się prawie tysiąc lat przed Jezusem Chrystusem, jakie wyciągniemy z nich wnioski dla siebie. Czy nie dostrzeżemy w postawie Jotama postawy człowieka, który zamyka serce na działanie Boga ? Mimo oczywistych znaków również my często postępujemy jak on — wolimy udać się do naszych bóstw odwracając się od Słowa Bożego. Nas również Bóg często wzywa do wiary, do zaufania Mu. Wiemy, jakie są konsekwencje nieposłuchania tego wezwania. A mimo to człowiek nieraz pozostaje głuchy.

PRZYPISY

¹ Por. Konstytucja Dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*, nr 2.

² Przypomnijmy, że po rozdzieleniu państwa Dawidowego po śmierci Salomona, powstały dwa państwa: północne — zwane Izraelem miało stolicę w Sychem, mniejsze południowe, w Jerozolimie. Do tego dochodzi rozłam religijny (ośrodki kultu Dan i Betel w Izraelu a Jerozolima w Judzie).

³ Był to zwyczaj wówczas praktykowany. Odnajdujemy go choćby w 1 Krl 22,6; 1 Sm 14,39.

⁴ W otoczeniu Jotama wiadano o proroku. Dlaczego nie miałby wiedzieć o tym i król Jotam ?

⁵ Tyle właśnie oznacza zwrot „polewał wodą ręce Eliasza” Elizeusz był jednak nie tylko sługą, ale i następcą Eliasza (por. 2 Krl 2,9 nn).

⁶ Słowo „zstąpili” sugerować może pokorę, rezygnację u Jotama, który znalazł się w trudnej sytuacji i pełną ufności u Jozafata, który wierzy w Boga.

⁷ Ojcem Jotama był Achab, matką Izebel. Pełny opis rządów tego króla, niezbyt chlubnych w dziejach Izraela ze względu na bałwochwalstwo można znaleźć w 1 Krl 16,29 - 22,40.

⁸ „żyjący Jahwe Zastępów” - a więc Jedyny, Prawdziwy Bóg, w przeciwieństwie do martwych bożków pogańskich (por. Ps 115,4: „Ich bożki to srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich.”

⁹ por. Ps 89,29: „wierne będzie moje z nim przymierze”

¹⁰ Nie wspomina o tym *Biblia Tysiąclecia*, odnajdujemy jednak to stwierdzenie w *Biblii Poznańskiej*.

¹¹ Jak wskazuje m. in. *Biblia Poznańska*, olbrzymia ilość wody, która pojawiła się w dopływach potoku Zared (dzisiejsza Wadi El-Chesa) pochodziła najprawdopodobniej z burzy nad płaskowyżem, nie zauważonej przez będących w dolinie Izraelitów.

¹² Przypomnijmy, że Edom był wasalem Judy.

¹³ Zaangażowanie Edomu w walkach było małe, gdyż nie był on zainteresowany wojną.